Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 16 Kraków, czwartek 21 stycznia 1932 Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Postęp z przeszkodami

SIEDMIOLATKA ROZWODOWA

Poruszyłem osie gniazdo. Zawrzało w prasie. Posypały się inwektywy.

„Czas" napadł na „Głos Narodu" za to, że ten przychylnie przyjął moje czysto polityczne argumenty, nic mające nic wspólnego z klerykalizmem, co „Czas" wyraźnie zaznacza, w tem właśnie upatrując „przewinę" księdza Piwowarczyka z „Głosu Narodu".

Z drugiej strony warszawski brukowy „Kurjer Czerwony" napadł na mnie w artykule wstępnym, zatytułowanym „Haecker w sutannie", za to, że ku niezadowoleniu sanacji mam odwagę więcej interesować się innemi sprawami, aniżeli walką z klerykalizmem.

Wiem, że po myśli sanacji byłoby rozbicie opozycji przez rozpętanie „Kulturkampfu", ale — o ile to od moich skromnych sił zależy — tej przyjemności sanacji nie zrobimy.

Napisałem i nie przestanę tego głosić, że dla Polski dzisiejszej reforma prawa małżeńskiego — to **cura posterior**, troska dalszorzędna, troska Nr. 2, lub może troska Nr. 5 czy Nr. 6. Pierwsze, najpilniejsze troski Polski w dzisiejszym czasie stanowią: **przywrócenie praworządności, opanowanie kryzysu, przezwyciężenie bałaganu.** Zdaje się, że po **wyroku brzeskim**, po **zapowiedzi inflacji** przez usta p. Moraczewskiego i po sanacyjnym projekcie **przewrócenia całego szkolnictwa do góry nogami** — bliżej uzasadniać chyba już nie potrzeba, co w dzisiejszym czasie jest dla Polski pierwszorzędnem zagadnieniem.

Jeżeli jednak przeciw mnie usiłuje się wprowadzić do dyskusji „ideały postępu", to nie waham się podjąć i tej rękawicy i zanalizować pod tym kątem widzenia projektu reformy prawa małżeńskiego, opracowanego przez **Komisję Kodyfikacyjną.**

Wedle tego projektu **rozwód jest niedopuszczalny, dopóki dzieci są małoletnie.** Jeżeli rodzice źle żyją ze sobą, to małoletnie dzieci będą musiały patrzeć w domu na ich niesnaski, będą musiały codzień patrzeć na to, jak tatuś będzie robił sceny, a mamusia będzie się zalewała łzami, lub też jak mamusia będzie robiła sceny, a tatuś będzie gryzł się i marniał, będą musiały mieć przed oczyma ten obraz nieszczęścia rodzinnego przez cały czas swej młodości sielskiej-anielskiej, aż dopóki nie dojdą do pełnoletności.

Małżeństwo, które ma dzieci pełnoletnie, albo jest bezdzietne, będzie się mogło rozwieść, ale... dopiero **po siedmioletniem piekle...** Zdaniem Komisji Kodyfikacyjnej — niedość udręczeń, które doprowadziły do wdrożenia skargi rozwodowej, muszą one trwać jeszcze pełne cztery lata, poczem może nastąpić separacja, ta ma trwać przez trzy lata i dopiero potem, a więc razem po biblijnych siedmiu latach udręki, może wreszcie dokonać się rozwód. Ludzie, który w pełni młodości i siły postanowili stworzyć sobie nowe życie, mogą dojść doń dopiero, gdy skronie im się oszronią i zęby wypadną. **Dopiero gdy ona zwiędnie, a on zniedołężnieje,** będzie im wolno rozpocząć... nowe życie.... Nie licząc już gospodarczej udręki takiego przetrwania siedmioletniej kwarantanny....

Czegoś podobnego niema nigdzie na całym świecie. Ten oczywisty nonsens ma stanowić „oryginalność" naszego ustawodawstwa....

Tak oto wygląda ten „ideał postępu", który, rzucony na szalę, ma przeważyć uprzedzenia klerykalne....

Dla wszystkich niekatolików w całem państwie, dla protestantów i żydów, ta reforma byłaby **pogorszeniem** istniejącego obecnie stanu prawnego. A **dla ludności katolickiej byłego zaboru pruskiego,** dla całej ludności Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska, ten „postęp" byłby **uwstecznieniem** obowiązującego tam obecnie prawa małżeńskiego.

Wizja „szczęścia", które ma na ludność spłynąć z tego rodzaju „reformy", nie jest chyba dość promienna, ani by rozwiać uprzedzenia klerykałów, ani by ludzi postępowych nazbyt zapalić.

Emil Haecker.

Projekty „amnestji"

W „Robotniku" czytamy:

„Od kilku dni krążą po Warszawie pogłoski o „planie amnestyjnym", pozostającym w związku bezpośrednim ze sprawą brzeską.

Według tych pogłosek większość Sejmu miałaby udzielić rządowi pełnomocnictw dla ogłoszenia amnestji w formie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

Dekret o amnestji byłby ułożony w ten sposób, że więźniowie brzescy otrzymaliby „darowanie" samej kary więzienia, ale bez skasowania **skutków wyroku** Sądu Okręgowego, a zatem **pozbawienie praw politycznych** byłoby zachowane w mocy. Skazani w procesie zostaliby tą drogą usunięci **z ciał ustawodawczych.**

Nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za prawdziwość tej pogłoski; dlatego też nie będziemy jej narazie analizowali pod względem prawnym, ani też jej oceniali ze stanowiska moralności. Pomysł tego rodzaju zasługiwałby — rzecz oczywista — na ocenę najostrzejszą".

* * *

Tyle „Robotnik". Nam się wydaje jednak, że bez wdawania się w poważną polemikę z pogłoską, bardzo fantastyczną, należałoby się liczyć może, że powtarzana z ust do ust, zaciemni wreszcie stan faktyczny... Być może, że taką plotkę rozmyślnie kolportuje sanacja, by w opinji ludzi apolitycznych zatrzeć wrażenie wyroku brzeskiego. Być może, że taką „kompromisową" kombinację wymyślił jakiś Jenialkiewicz sanacyjny i roztrąbił ją po mieście, bo to: jednem zręcznem posunięciem możnaby i mandaty opozycyjne skasować i zamknąć ludziom gębę z tym Brześciem, Kostkiem i t. d. Dopóki wyrok nie uzyskał prawomocności, dopóki w wyższej instancji może być obalony, nie może być jeszcze mowy o „dowiedzionej **winie**", o „**karze**" i o „**łasce**".

Asystowaliśmy tylko przy pierwszej próbie sądowego rozstrzygnięcia.

Echa zagraniczne sprawy brzeskiej

W „Journal des debats" znajduje się artykuł pióra słynnego publicysty p. Piotra Bernusa, poświęcony wyrokowi w sprawie brzeskiej. Artykuł kończy się następującemi uwagami:

„W niektórych kołach polskich zarzucano oskarżonym, iż uciekali się do opinji zagranicy. Zarzut ten jest nieuzasadniony.

Co się tyczy np. nas, to zajęliśmy się tą sprawą (Brześcia) po zwykłej lekturze tekstów, ogłoszonych w urzędowych wydawnictwach francuskich, sądząc, że było obowiązkiem najlepszych przyjaciół Polski zwrócić uwagę jej kierowników na zło, wyrządzane ich krajowi z początku przez maltretowanie a następnie przez... skazanie niektórych z ich przeciwników politycznych, reprezentujących część — której bynajmniej lekceważyć nie można — opinji narodowej. Nie chodzi o wtrącanie się do sporów politycznych między Polakami, lecz o przyczynienie się do tego, by nie stała się niesprawiedliwość, a przez to samo, do okazania przysługi narodowi, z którym łączy nas tyle więzów i któremu życzymy gorąco jedności i pomyślności"...

Po wyroku

—o—

Na ręce tow. H. *Liebermana* nadeszła wczoraj depesza od *zarządu socjalnej demokracji Niemiec:*

„W braterskiej solidarności przesyłamy Wam i innym towarzyszom, którzy w . . . . odważnie stwierdzili wiarę w nieprzezwyciężony Socjalizm.

Za zarząd partyjny: *Otto Wels*".

* * *

Dalej nadszedł list od komitetu wykonawczego *czechosłowackiej socjalnej demokracji:*

„Przedstawicielstwo czechosłowackiej partji socjalno-demokratycznej przesyła Waszemu i naszemu staremu współtowarzyszowi walki za Socjalizm, za wolność republikańską i *za* niepodległość narodową Hermanowi *Liebermanowi*, Norbertowi *Barlickiemu* i innym towarzyszom . . . . najserdeczniej pozdrowienia. . . . .

Niech żyje PPS!"

Bardzo serdeczną depeszę do tow. Liebermana nadesłał jego dawny przyjaciel prezydent Senatu Republiki Czechosłowackiej, tow. Fr. *Soukoup*.

* * *

Z kraju depesze i listy nadchodzą w dalszym ciągu. Nadeszły listy OKR z Lublina, Baranowicz, organizacji młodzieży TUR z Piotrkowa i od szeregu osób a także od organizacyj robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego.

Nadto z Glinika Marjampolskiego nadesłano dla tow. Mieczysława *Mastka* rezolucję, zawierającą wyrazy czci i hołdu dla wszystkich więźniów brzeskich, uchwaloną na posiedzeniu komitetu PPS powiatu gorlickiego i b. członków Komitetu Centrolewu. Treści rezolucji ze względu na cenzurę podać nie możemy.

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

Rada Naczelna PPS będzie zwołana do Warszawy na 5 i 6 marca.

Jednocześnie odbędzie się **OBCHÓD 35-LECIA DZIAŁALNOŚCI PARLAMENTARNEJ TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.**

Czy mowa kandydacka?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 19 stycznia.

Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych p. Pierackiego na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej nie przestaje być tematem rozmów i domysłań. Wielu jest takich, którzy mową tą są przyjemnie rozczarowani a to na tej podstawie, że p. Pieracki jakoby odbiegł od typu „pułkownika". — Na zewnątrz możnaby tym panom przyznać rację, szczególnie jeżeli się porówna wystąpienie p. Pierackiego z wystąpieniami jego poprzednika generała Składkowskiego. Podczas gdy dla tego, jak w swej naiwności przyznał się, jedynie miarodajnym jest rozkaz komendanta, to p. Pieracki nietylko mówił o konstytucji — co już w ustach pułkownika jest czemś nadzwyczajnem — ale cytował cały szereg jej artykułów, mówił o obowiązku stosowania się do konstytucji, o bezpartyjności władzy itd.

Czem tłómaczą tę bądźcobądź odrębność w porównaniu z wystąpieniami innych ministrów z tej samej grupy? P. minister Pieracki uchodzi za człowieka „silnej ręki" i właśnie dlatego z wicepremjera bez określonych funkcyj został ministrem spraw wewnętrznych na to, aby dostosować obowiązki obywateli do potrzeb sanacji. W czem ta silna ręka dotychczas się objawiła, nie mógłbym doprawdy powiedzieć, gdyż metody zostały tesame, duch się nie zmienił, a hymny na cześć policji pouczają, że niema się zamiaru ich zmieniać.

Gdzie więc szukać tego innego tonu, tego bodaj dla oka ludzkiego ukłonu przed konstytucją? Trzeba sięgnąć parę tygodni wstecz, aby dać odpowiedź na to pytanie. Od listopada po koniec grudnia ub. r. utrzymywały się uporczywie pogłoski o zmianach w rządzie, zmianach polegających przedewszystkiem na ustąpieniu premjera p. Prystora. We wszystkich kombinacjach na tle zapowiadanych zmian przejawiło się nazwisko p. Bronisława Pierackiego jako najwięcej mającego szans na objęcie urzędu premjera. Pogłoski te wprawdzie od paru tygodni ucichły, ale mimo to nie należy uważać zmian za wykluczone. Pierwej wyznaczano ich termin na zakończenie procesu brzeskiego, teraz przesuwa się termin na zakończenie sesji budżetowej Sejmu, znajdując na tę zwłokę usprawiedliwienie w fakcie, że „miarodajna osoba" z reguły inscenizuje zmiany w czasie, gdy Sejm jest na urlopie, aby uniknąć nawet cienia pozoru, że Sejm ma na te rzeczy jakikolwiek wpływ.

W związku z temi pogłoskami wersje głoszą, że p. Pieracki wygłosił niejako mowę kandydacką i to mowę, która była skierowana pod adresem opozycji w tem znaczeniu, że nie taki djabeł czarny, jak go malują. P. Pieracki swemi pokłonami przed majestatem konstytucji, swem kilkakrotnem powtarzaniem słów: prawo, praworządność chciał zaakceptować, że jego urzędowanie jako premjer odbiegłoby od dotychczasowych metod negowania konstytucji itd., co poniektórzy pp. premjerowie i ministrowie uważali za nierozdzielne z pojęciem sanacja, rzeczywistą rzeczywistość itd.

Czy z tej racji można mówić o nowym kursie, o zmianie, jeżeli nie istoty rzeczy, to tonu wobec opozycji? Słychać z kół sanacyjnych, że wniosek o wyrażenie wotum nieufności podziałał im na nerwy. Zewnętrznym tego wyrazem jest choćby manipulacja z tym wnioskiem, że postawiono go na dziewiętnastem miejscu porządku dziennego środowego posiedzenia Sejmu. Naszem zdaniem jest to znany ze strony sanacji manewr: w chwili niebezpieczeństwa czy niepewności udawać chęć porozumienia się, a gdy niepewność minie, śmiać się w kułak, że się ktoś dał wziąć na kawał. **Ale opozycja nie da się wziąć.**

A więc walka o ustrój państwa

Motywy wyroku w procesie brzeskim mówią, że Centrolew „został zorganizowany w celu obalenia **systemu rządzenia** w Polsce w osobie sprawujących władzę członków rządu".

Wiemy, że ani pomajowy system rządzenia, ani żaden rząd pomajowy przemocą obalony nie został. W dziejach Polski odrodzonej mieliśmy dwa tylko wypadki obalania rządu przemocą, a mianowicie nieudany zamach ks. **Eustachego Sapiehy** z 5 stycznia 1919 r. i dokonany zamach majowy 1926 roku **Józefa Piłsudskiego.** Motywy wyroku stwierdzają, że oskarżeni w procesie brzeskim do **„obalenia ustroju państwowego nie dążyli".** Cytując już to stwierdzenie motywów wyroku, w Nr. 13 „Naprzodu" rzuciliśmy pytanie: **„Kto zatem spisek przeciw ustrojowi demokratycznej Rzeczypospolitej zorganizował i ustrój ten faktycznie obalił; kiedy sprawca zostanie ujawniony i postawiony przed sądem?".**

Dnia 26 czerwca 1929, przed Trybunałem Stanu p. **Józef Piłsudski** oświadczył:

„Dumny jestem ze swojej pracy i **nie znajduję** w **sobie** nietylko winy, ale zasługę, żem **przeciw** Sejmowi **szedł, ŻEM SEJM UKRÓCIŁ I SEJMOWŁADZTWO USUNĄŁ".**

„Sejmowładztwo usunął", to znaczy **ustrój parlamentarno-demokratyczny Rzeczypospolitej usunął.**

Jaką drogą się to stać mogło w ciągu 5 i pół lat rządów pomajowych, skoro **konstytucja z 17 marca 1921 dotąd zmieniona nie została,** a konstytucja ta stanowi, że **Polska jest Rzecząpospolitą demokratyczno-parlamentarną, że rządy są parlamentarne, przed Sejmem odpowiedzialne i przez Sejm kontrolowane.**

A konstytucję, to jest **ustrój Rzeczypospolitej** zmienić może **legalnie** według art. 125 tejże konstytucji **tylko** uchwała ciał parlamentarnych.

I tak, konstytucja (rozdział VI art. 125) stanowi, że zmiana konstytucji może być uchwalona większością dwóch trzecich głosów w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu; że drugi Sejm Rzeczypospolitej miał prawo dokonać **rewizji** ustawy konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością **3/5** głosujących przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów; że co **25** lat po uchwaleniu konstytucji, ustawa konstytucyjna ma być poddana rewizji zwyczajną większością Sejmu i Senatu, połączonych w Zgromadzenie Narodowe.

Widzimy zatem, że zmiana ustroju Republiki polskiej dokonana być może nie łatwo i **tylko przez przedstawicielstwo parlamentarne narodu.**

Tymczasem p. **Józef Piłsudski** stwierdził publicznie, że **Sejm ukrócił i od władzy go usunął, czyli** faktycznie, jak sam wyznaje, **zmienił ustrój państwa poza konstytucją, a więc poza prawem i Sejmem.**

Czy dokonał tego legalnie? Oczywiście nie. Bo konstytucja nic nie mówi o tem, że p. Józef Piłsudski może zmieniać ustrój państwa.

Więc tu tkwi sedno rzeczy wypadków pomajowych. Jak się ta zmiana ustroju państwa po maju dokonywała, wykazał proces brzeski. To też organ Belwederu — „Gazeta Polska", chcąc ratować w opinji sytuację swych chlebodawców, próbowała w sposób sofistyczny osłabić stanowisko oskarżonych i obrony, prowadzących dowód prawdy, że **szło o obronę prawa, o praworządność w państwie.** „Dowodzenia" jednak „Gazety Polskiej" wbrew jej intencjom, uderzają w jej wodzów. — Mianowicie w numerze 16 „Gazeta Polska", w artykule pod tytułem „I jutro", dowodzi że —

> „...**opozycja** „walczy dziś przeciw **nowemu ustrojowi**", że „fałszem jest, że „oskarżeni walczyli **o prawo i przeciw bezprawiu**", bo „opozycja walczy wcale nie o prawo, ale **o ustrój Polski.** Walczy mianowicie **o powrót do takiego układu stosunków**, w którym Sejm byłby w praktyce jedynem źródłem władzy zarówno prawodawczej, jak i wykonawczej. **Można** ustrój taki nazwać **„demokracją parlamentarną"**, można go nazwać „sejmowładztwem", — **nie zmienia to postaci rzeczy.** Cała opozycja, włączając w to i narodową demokrację, walczy właśnie o **to**".

Więc organ Belwederu stwierdza, że opozycja „walczy o **powrót**" do ustroju demokratyczno-parlamentarnego do Konstytucji, a temsamem **„Gazeta Polska"** stwierdza, że **ustrój demokratyczno-parlamentarny w Polsce dziś nie istnieje, że Sejm nie ma władzy, ż Konstytucja nie jest wykonywana, że jest faktycznie obalona.**

Skoro więc mowa **o powrocie** do ustroju demokratycznego — powtarzamy to raz jeszcze, to znaczy, że **ustroju tego niema mimo, że Konstytucja istnieje.** A więc walka opozycji **o POWRÓT** do ustroju ustanowionego konstytucją **jest walką o Konstytucję, jest walką o prawo, o praworządność o przywrócenie demokratycznych praw obywatelskich narodowi.**

W jaki sposób „Gazeta Polska" wyrozumowała, że walka o **powrót** do Konstytucji, że walka o powrót do ustroju Konstytucją ustanowionego, nie jest walką o prawo — tego „dociekać" nie będziemy.

Mamy więc stanowcze stwierdzenie przez p. Józefa Piłsudskiego i przez jego organ, że ustrój demokratyczny mimo istnienia demokratycznej Konstytucji, w Polsce obalony, czy usunięty został. Jaką drogą — wiedzą wszyscy.

* * *

A teraz sprawa odpowiedzialności. Po wyroku w procesie brzeskim sanacyjny organ „Kurjer Wileński" Nr. 11 pisał:

> — „Skazani zostali ludzie o głośnych nazwiskach i nawet, jak niektórzy, zajmujący w swoim czasie wysokie państwowe stanowiska. I właśnie to, że sąd nie wstrzymał się od potępienia ich, świadczy o jego olbrzymiej objektywności i głębokiem poczuciu odpowiedzialności. Bo wyrok ten głosi nietylko oskarżonym, ale i wszystkim obywatelom państwa, **że im wyższe kto zajmuje stanowisko, i im dłuższa służba publiczna, tem większa jest jego odpowiedzialność i tem karygodniejszy jest jego czyn, uchybiający obowiązkom wobec tego państwa.** Żadna pozycja w społeczeństwie, a nawet **żadne zasługi** w przeszłości nie mogą usprawiedliwić **działalności obrażającej obowiązujące normy prawne.** Wyjątków w tem niema i być nie powinno".

A więc „żadne zasługi" w przeszłości nie mogą usprawiedliwiać działalności gwałcącej **obowiązujące normy prawne, obowiązującą Konstytucję i ustanowiony przez nią ustrój prawno-polityczny państwa.** Ktoby obalił przemocą ten ustrój, ten odpowiedzialności przed sądem ponieść musi, a rzeczą organów prawem przewidzianych jest sprawców ująć i przed sądem postawić.

Według art. 100 kodeksu karnego „winny zamachu **na ustalony w drodze praw zasadniczych** ustrój państwa polskiego... ulegnie karze **więzienia bezterminowego."**

* * *

Jakie są powody strachu sanatorów przed **powrotem do prawa, do Konstytucji?** Cytowany już w prasie "Times" londyński w korespondencji z Warszawy pisze o sanatorach:

> „Ich przeszłość tłumaczy, dlaczego czasem są nierozsądni; lecz tłumaczy także, dlaczego wykazują zawsze siłę. Nie są podobni do przeciętnych polityków, których posiadają inne narody; **straciliby wszystko, gdyby byli odsunięci od władzy..."**

„Straciliby wszystko, gdyby zostali odsunięci od władzy". — Oto sedno rzeczy dla sanatorów i źródło ich siły. To nie politycy, jakich posiadają inne narody, politycy będący w zgodzie z prawem, dla których władza ne jest celem i dlatego, gdy ustąpią, nie tracą wszystkiego, nie grozi im katastrofa. Z sanatorami jest inaczej. Cofać się nie mogą, mogą tylko iść dalej po drodze, którą obrali do — katastrofy. Jest im wszystko jedno, że powiększą „księgę win". Wiedzą, że prędzej czy później stracić trzeba będzie — wszystko.

(?)

Z dnia

CO KRAJ TO OBYCZAJ.

Depesze z Rumunji przyniosły wiadomość o wykryciu planowanego przez komunistów zamachu na parlament. Komuniści nie przyznają się do planowania takiego zamachu.

Potwierdza się stare przysłowie, że co kraj, to obyczaj. W Rumunji komuniści nie przyznają się do zamierzonego zamachu na parlament. W Polsce znowu ci, co robią zamach na parlament, nie przyznają się, że to komunistyczna robota.

Atoli zdrowa opinja publiczna w obu krajach ma swój jednolity na te sprawy pogląd. *R.*

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Potanienie życia

O co walczą masy robotnicze? W czasie, gdy (wedle wykazu z 16 stycznia) mamy 309.238 bezrobotnych — o 9.149 więcej niż w ub. tygodniu — masy nie mogą się zajmować sprawą potanienia życia, bo muszą myśleć o środkach na utrzymanie życia wogóle. Co z tego, że nad Polską — jak zapewniają — przechodzi fala taniości, kiedy masy nie są w stanie zrobić najmniejszego wydatku ponad konieczne — i to bardzo ograniczone — do utrzymania życia. Jakie uczucie musi ogarniać człowieka na widok masy przeróżnych towarów w sklepach, których on nawet po najniższych cenach nabyć nie może, ponieważ musi przedewszystkiem myśleć o kupieniu chleba!

Potanienie życia — pod tem samo przez się rozumnem i słusznem hasłem dzieją się rzeczy, które w efekcie prowadzą do czegoś wręcz przeciwnego: do uniemożliwienia życia wogóle. Mamy tego dosadny przykład w tem, co się obecnie u nas dzieje w kopalnictwie węglowem. Powiadają przemysłowcy: nie możemy prowadzić przemysłu tj. żyć, jeżeli robotnicy nie zgodzą się na obniżenie swych zarobków o 21%. Są to dwie możliwości życia: jedna przy ostrygach i szampanie, druga przy czarnym chlebie i ziemniakach. Co jest większą stratą dla społeczeństwa: czy utrudnienie komuś nabywania smakołyków czy przepołowienie racji chleba tym, dla których chleb jest podstawą odżywienia się?

Społeczeństwem kieruje władza. U nas pod słowem władza należy i można rozumieć tylko władzę wykonawczą tj. rząd, gdyż druga władza: ustawodawcza zupełnie przed tamtą skapitulowała. Niema takiego rządu na świecie, który nie zapewniałby, że główną jego troską jest dbałość o dobro społeczeństwa. I nasz rząd zapewnia, że celem jego usiłowań jest utworzenie, jeżeli nie raju na ziemi polskiej, to bodaj takich stosunków, które każdemu zapewniłyby przy pracy spokojny kawał chleba. Jak ta piękna teorja wygląda w praktyce? Wygląda tak, jak wszystko u nas: rzeczywistość odbiega daleko, daleko od ideału mierzonego na polską miarę.

Wracamy do przytoczonego wyżej przykładu: walki w przemyśle węglowym jako typowym dla ocenienia rzetelności hasła potanienia życia. Przemysłowcy powiadają: tracimy na wywozie, musimy te straty sobie odbić, jedyna do tego możliwość leży w zmniejszeniu kosztów produkcji. Nie chcemy, bo to nie ma celu, wskazywać na obowiązujące ustawodawstwo i umowy, które nie pozwalają na takie jednostronne dyktowanie obniżki kosztów produkcji — nie chcemy dlatego, ponieważ u nas widocznie nie istnieje siła, która chciałaby i mogłaby wymusić poszanowanie dla ustaw i umów. Ale, wolno zapytać, co to jest za władza wykonawcza, która nie chce czy nie może tego uczynić? Wszak i tu i tam: na czele przemysłowców i w sanacji siedzą cisami ludzie, cisami powiernicy i protektorzy „Lewiatana", z kunsztownym podziałem ról na wykonywujących i tolerujących, na zagarniających zyski i na pomagających do tego w drodze przyzwolenia czy tolerancji.

Jeżeli u nas mówi się o potanieniu życia, uważa się nawet za wielki sukces, że życie istotnie jest tańsze — czyja to zasługa i czyja z tego strata? Bo u nas, za przykładem biblijnego Baleama na odwrót, błogosławieństwo zamienia się w przekleństwo. Potanienie życia zamieniło się u nas w zmniejszenie się konsumcji, zmniejszenie się konsumcji spowodowało skurczenie się aparatu produkcyjnego, ofiarami tego procesu kurczenia się są właśnie te masy, które się mami iluzją potanienia życia tam, gdzie o to życie tanie musi się staczać codzienną, coraz więcej beznadziejną walkę.

Czytaliśmy w jednem z pism hymn pochwalny na potanienie życia w związku z zastąpieniem niehygjenicznych kuchen węglowych gazowemi. Bardzo słusznie; każdy taki wynalazek obliczony jest nietylko na potanienie, ale i na uprzyjemnienie życia ludzkiego. Czy jednak nie jest to krwawą ironją mówić o wynalazkach w czasach, kiedy ludzie, jak podczas wojny, stoją w ogonku dla zarejestrowania się w nadziei otrzymania zasiłku, albo gdy są jeszcze nieszczęśliwsi, którzy i tej upokarzającej procedurze poddawać się nie mogą, nie mając prawa do zasiłku — takie to prawo!

Niech więc nie mówią nam o potanieniu życia, dopóki nie będzie zrealizowany tak skromny postulat, jakim jest zapewnienie życia wogóle. Biedakowi, który z trudem opędza się głodowi, potanienie życia przynosi tak nieznaczną ulgę, że nie odgrywa ona żadnej roli. Dajcie wszystkim zarobek wystarczający na życie wedle wytworzonych na rynku warunków a nie szermujcie hasłami, które tylko jątrzą.

Skandale cenzuralne na Węgrzech

W różnych dziennikach, wychodzących u nas, w rozmaitych punktach Rzeczypospolitej, powtarzają się chronicznie narzekania na to, iż cenzura konfiskuje na prowincji wiadomości, bez przeszkód podawane przez prasę warszawską — nietylko przy druku równoczesnym, ale i wówczas, gdy Warszawa *wyprzedza* odnośną prasę lokalną.

Oczywiście, nie działają tu jakieś ukryte sprężyny, obliczone na to, ażeby na prowincji zwiększać pokupność prasy warszawskiej na szkodę wychodzącej na miejscu. Każdy cenzor na swoim warsztacie wybiela opozycyjną prasę. Jeżeli na tem przy jakiejś okazji zyska dziennik zamiejscowy (zresztą niewielkie to zyski), to będzie to dziennik również opozycyjny, którego forytować urzędowo nikt nie chciał.

Znalazł się jednak kraj, gdzie cenzura stała się narzędziem i ekonomicznej konkurencji. Takie przynajmniej zdanie staje się głośnem.

Z krajów należących do grupy rządzonych po dyktatorsku — martyrologię, jedną z najcięższych przechodzi prasa węgierska. Francuski publicysta R. Chélard pisze o tem: „Wszyscy, którzy dzierżą pióro niezależne, wszyscy, którzy myślą samodzielnie, znajdują się w rozpaczliwem położeniu moralnem i materjalnem. Rzecby można, że „królestwo" Mikołaja Horthy'ego nie potrzebuje ludzi myślących: jego waleci mu wystarczają (ses valets lui suffisent)".

Okazało się jednak, że nietylko „interes państwowy" czyli... interes całej grupy rządzącej wymaga gnębienia prasy, gra tu rolę ponoć i interes, nie dający się uskrzydlić żadnemi frazesami — interes wydawniczy, względnie *akcjonarjuszowski Juljusza Gömbösa* — posiadacza akcyj niedawno założonych, a chwiejących się czasopism „Nemzeti Ujsag", „Uj Nemzedek", „Uj Lap"... Otóż tych „ujów" p. Gömbösa mało kto chce czytać — o pieniądze na subwencje trudno — zresztą poco? — Wszelka prasa niezależna jest „antypaństwową", „masońską" — kłaść ją kolejno na łopatki, a przecież ludzie coś czytać muszą! — Tak zapewne pomyślał druh regenta.

A za p. Gömbösem stoją gębacze, stoją pułkownicy, wreszcie liczne, a drobne batjary, zwolennicy bata. Jako wojskowy wyczekuje on chwili, kiedy Horthy będzie musiał powołać *dyktaturę wojskową*.

Już w Sejmie węgierskim poseł Forkas, wobec nowych represyj, zamierzonych przeciwko prasie, oświadczył, że, jeżeli do nich przyjdzie, poczyni on rewelacje, demaskujące skandaliczne szczegóły tej sprawy.

Cytowany przez nas R. Chélard powiada: „Otóż nie potrzeba uroczystych oświadczeń, ażeby znać te „dessous". Chodzi wciąż o to, ażeby *ubić dzienniki opozycyjne na rzecz prasy p. Gömbösa, której brak zarówno czytelników, jak pieniędzy*".

Ale z drugiej strony, ponieważ brak pieniędzy odczuwa i cały rząd „regenta", trzeba było przed Ligą Narodów udawać, że to tylko kalumniatorzy szerzą o Węgrzech wieści kłamliwe. Chciano udobruchać Francję i pozyskać zaufanie jej kapitalistów. Aby dowieść, że na Węgrzech jest raj — tylko wydatki duże: jabłka i listki figowe nie wystarczają... — zdecydowała się klika dyktatorska zastąpić osławionego hr. Bethlena mającym lepszą reputację Karolyim. Natomiast Bethlen spełnia różne misje polityczne. Nie mamy tu miejsca — i zresztą oświetlamy tu jeden tylko odcinek „życia publicznego" na Węgrzech — ażeby odsłonić szerszą panoramę tego, co się pod rządami kliki dyktatorskiej tam dzieje.

Carski despotyzm był prymitywny, obuchowy. Despotyzm węgierski wzoruje się na faszyźmie włoskim, którego jest uczniem i klientem.

Świeżo właśnie odbył Bethlen, pielgrzymkę do Mekki wysłanników i pretendentów dyktatorskich — Rzymu — i *Mussolini wydał na jego cześć obiad polityczny z uczestnictwem Grandi'ego oraz posła węgierskiego w Rzymie.*

Wiadomości polityczne

—o—

POŻYCZKI, ALE NIE DLA POLSKI

Rząd francuski wystąpił przed parlament z projektem ustawy o udzielenie Czechosłowacji pożyczki w kwocie miljarda franków. Drugi projekt przewiduje pożyczkę 360 milionów franków dla Jugosławji. Nawiasem mówiąc, jest to trzecia pożyczka, udzielona Jugosławji w ciągu ostatnich kilku lat. Jak wiadomo, Czechosłowacja należy do „koncernu" francuskiego, zaś Jugosławja jest protegowana przez Francję jako przeciwwaga przeciw Bułgarji. Poza tem kapitał francuski chętnie robi inwestycje na Bałkanie, gdzie może otrzymać wyższy procent. Ale w tym spisie otrzymujących pożyczki od Francji niema Polski. Dla nas rynek francuski, który się dusi od nadmiaru gotówki, jest zamknięty. Chyba że nam się uda zrobić taki cudowny interes, jak z „pożyczką" kolejową.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ WYBÓR PREZYDENTA NIEMIEC

Pisma berlińskie donoszą, że gminy otrzymały polecenie przygotowania list wyborczych tak, aby wybór prezydenta mógł się odbyć 28 lutego br. Wedle konstytucji datę wyboru prezydenta uchwala parlament, a ten jest odroczony do 23 lutego, tak że niema możności uchwalenia terminu 28 lutego. Dotychczas kandydatury nie zostały zgłoszone. Rozpowiadają tylko, że kandydatem Hitlera ma być — exkronprinz, syn Wilhelma II. Hitler sam miał ochotę kandydować, ale stoi mu na przeszkodzie brak obywatelstwa niemieckiego. Dla usunięcia tej przeszkody chciał Hitler zostać urzędnikiem państwowym w Brunszwiku, gdzie rząd hakenkreuzlerowski miał go zamianować, ale sprzeciwił się temu rząd Rzeszy. Rozgniewany Hitler zamierza wogóle nie brać udziału w kampanji wyborczej i wyjechać na czas wyborów do swego przyjaciela Mussoliniego.

SKŁADKI

—o—

FUNDUSZ PRASOWY. Baum (Nowy Sącz) 5 złotych. Dwóch sympatyków z Nowego Sącza po 1 zł. A. M. (Krosno) 5 złotych.

Dziwne rozporządzenie ministerstwa oświaty

DOKUMENTY W ODPISIE NA MASZYNIE

Przed kilku dniami wyszło dziwne rozporządzenie min. oświaty, **aby wszyscy nauczyciele szkół średnich i powszechnych w terminie do 1 lutego br. w dwóch egzemplarzach, pisanych na maszynie, przesłali do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego odpisy wszystkich swoich dokumentów**, począwszy od metryki urodzenia, świadectw dojrzałości, ukończenia studjum, egzaminów, aż do dekretów nominacyjnych, policzalności stopni służbowych itd. itd.

Dziwne to zarządzenie o tyle jest jeszcze dziwniejsze, że **już przed dwoma niespełna laty nauczycielstwo przesłało swe dokumenty do kuratorjum w odpisach zwykłych.**

Obecnie ponownie zażądano dokumentów, ale **pisanych tylko na maszynie**, gdyż inne nie będą przyjmowane.

Odpisy maszynowe dokumentów **będą kosztowały w każdym razie nauczyciela kilkanaście złotych**, na co w obecnych czasach ludzie ci nie mają pieniędzy.

Zapytujemy, czy papiery przed 2 laty złożone w kuratorjum są nieważne, czy **poszły może na makulaturę.** Naraża się nauczycielstwo na koszta w dzisiejszych ciężkich czasach, zwłaszcza tych, którzy uczą na wsi. Ci ostatni muszą jechać po kilkanaście czasem kilometrów do miasteczka, aby oddać swoje papiery do odpisania na maszynie. Jest to conajmniej utrudnianie warunków życia, przy zredukowanych poborach.

Z życia robotniczego

100.000 ROBOTNIKÓW KOPALŃ I HUT KROCZY W JEDNOLITYM FRONCIE!

W poniedziałek popołudniu odbyły się w Katowicach obrady Zespołu Pracy związków zawodowych górniczych i hutniczych, na których uchwalono zwołać **na czwartek 21 bm. godz. 10 rano do „sali powstańców" (Katowice) kongres radców zespołu pracy z wszystkich kopalń i hut wspólnie z centr. Zw. górników.**

Zespół Pracy przyjął m. in. również uchwałę, że prędzej nie będzie pertraktował z pracodawcami, dopóki nie zostanie wycofany okólnik pracodawców, wywieszony w ub. tygodniu po kopalniach i hutach Górnego Śląska.

Pozatem zespół wysłał wczoraj wieczorem do rządu centralnego w Warszawie depeszę, głoszącą m. in., że **stu tysiącom robotników na Górnym Śląsku wypowiedziano pracę**, domagając się od rządu bezzwłocznego unieważnienia obwieszczenia pracodawców. W depeszy tej Zespół zwraca uwagę p. ministrowi pracy, że oburzenie wśród robotników jest bardzo wielkie. W interesie spokoju publicznego ministerstwo winno natychmiast zająć zdecydowane stanowisko, w innym bowiem razie związki zrzeszone w Zespole Pracy składają z siebie całkowitą odpowiedzialność za bieg wypadków.

—ooo—

MASOWY POWRÓT EMIGRANTÓW POLSKICH Z NIEMIEC, FRANCJI I ŁOTWY

W listopadzie z. r. wyemigrowało z Polski tylko **2189 osób, z tego do Francji 1219. Natomiast wróciło do Polski aż 25.044 osób**, z tego z Niemiec 19.754 sezonowców, z Francji 2840, z Łotwy 677 itd. Powrót emigrantów polskich zwiększa i tak już olbrzymie bezrobocie w Polsce. Prasa sanacyjna cieszy się, że spis ludności wykazał olbrzymi przyrost naturalny w Polsce (19% do 32 milj. ludzi), ale nie zastanawia się nad tem, w jaki sposób dać pracę takiej masie ludzkiej.

OBNIŻKA PŁAC W FABRYCE ŚMIECHOWSKIEGO W KRAKOWIE

Fabryka mydła Śmiechowskiego, zatrudniająca 30 mężczyzn i 18 kobiet, przed 4 miesiącami przyjęła nowego kierownika, Niemca z Rumunji, któremu polecila przeprowadzić podniesienie wydajności pracy. Nowy kierownik przez kilkanaście dni obserwował pracę robotników z zegarkiem w ręku i określił, **że wszyscy robotnicy muszą w ciągu 7 godzin osiągnąć taką wydajność, jak dotychczas za 8 godzin, bo w przeciwnym razie zostaną wszyscy z pracy wydaleni. Pomimo, że praca była już przedtem wyciągnięta, robotnicy w obawie utraty pracy wydobyli z siebie resztki sił i spełnili żądanie fabryki.**

W ten sposób zamiast 8-godzinnego dnia pracy wprowadzono 7-godzinny z płacą za 7 godzin, czyli obniżono płace o 12'5% dziennie. Po pewnym czasie skasowano pracę w soboty i w ten sposób obniżono płace o dalszych 6 godzin tygodniowo, co się równa nowej obniżce zarobków o dalsze 14'4%. Zdawało się, że to już kres obniżek. Atoli 5 bm. fabryka wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom i robotnicom na 14 dni, co wpisano do książeczek wypłat. Kiedy następnego dnia robotnicy gremjalnie zwrócili się w tej sprawie do dyrekcji fabryki, wyjaśniono im, że to nie jest wypowiedzenie pracy, lecz wypowiedzenie dotychczasowych płac, gdyż ma być zastosowana nowa obniżka płac. Dopiero z ogłoszenia fabrycznego robotnicy dowiedzieli się, że od 19 bm. obowiązywać będą nowe płace dla mężczyzn po 60 gr. za godzinę zamiast dotychczasowych stawek po 1'10 zł. i więcej za godzinę. Zatem obniżka płac wynosiłaby 50 do 60% w stosunku do obecnych płac i odnosi się ona do mężczyzn, którzy przepracowali po kilkanaście lat w tej fabryce. **Kobietom zaś obniżono płace akordowe już kilka razy, a ostatnio przed miesiącem.** Obecnie kobiety w akordzie zarabiają po 17 zł. tygodniowo, a mężczyźni według nowego cennika po 20 zł. tygodniowo.

Jest to, jak widzimy, pogrom dotychczasowych płac, sprowadzenie ich do minimalnych kwot przy wyciągniętej pracy z uszczerbkiem dla zdrowia pracujących.

Nieludzkie obniżki płac wywołały wśród pracujących zupełnie zrozumiałe oburzenie. Robotnicy **nie zgodzili** się na ostatnią obniżkę i postanowili **zorganizować się w Związku rob. przemysłu chemicznego** celem obrony dotychczasowych zarobków.

Stanowisko socjalistów francuskich wobec Brianda, reparacyj i rozbrojenia

Paryż, 20 stycznia. W dyskusji nad oświadczeniem rządowem, ilekroć padło nazwisko Brianda, Izba stale wybuchała oklaskami, wyrażając w ten sposób **uznanie dla długoletniej działalności** byłego ministra spraw zagranicznych. Ustępy z mowy prezydenta Izby Bouissona i oświadczenia rządowego, podkreślające stanowisko Francji wobec kwestji reparacyjnej i dotyczące kwestji bezpieczeństwa, spotkały się prawie **z jednogłośną aprobatą Izby.**

Deputowany socjalistyczny **Frossard** oświadczył, że śmierć Maginota nie musiała pociągnąć za sobą dymisji całego gabinetu. Widocznie jednak chodziło Lavalowi o powrót do władzy **bez Brianda.** Przy burzliwych oklaskach 2/3 Izby Frossard wyraził **Briandowi pełne uznanie** za jego działalność polityczną.

Wywody Frossarda przerwał Louis **Marin** okrzykiem: „Dziś znika z widowni osoba Brianda, jutro przeminie jego polityka".

W dalszym ciągu mówca socjalistyczny domagał się wypowiedzenia się Lavala, czy faktycznie zamierza zniszczyć dzieło Brianda.

Przywódca frakcji socjalistycznej Leon **Blum** omawiał kwestję odszkodowań wojennych w związku z oświadczeniem Brüninga i w rezultacie wypowiedział się za tezą francuską, **iż Stanom Zjednoczonym nie może Francja ani centima więcej zapłacić, niż otrzyma od Niemiec.** W kwestji rozbrojenia oświadczył Blum, że gdyby Francja pozostała przy tezie, zawartej w memorandum z 15 lipca ubiegłego roku, znajdzie się w Genewie **zupełnie odosobniona** nietylko pod względem politycznym, lecz także intelektualnym. — Wreszcie skierował Blum zapytanie do rządu, czy pragnie kontynuować politykę Brianda.

Dalszą dyskusję odroczono do czwartku.

KRONIKA

—o—

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 24 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu sztuki przy pl. Szczepańskim na wystawę **„grupy dziesięciu", oraz grafiki.** Referować o działach plastyków polskich i objaśnień udzielać będzie **prof. dr. Tadeusz Seweryn.** Zbiórka uczestników wycieczki punktualnie **o godz. 10 przedpoł.** przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

W niedzielę 24 bm. o godz. 6 wieczór premjera w teatrze TUR (ul. Dunajewskiego 5) wodewilu **ze śpiewami i tańcami** Pobratymca p. t.:

„WYROBY KRAJOWE".

W antraktach koncert orkiestry org. mł. TUR. Bilety w cenie od 70 gr. do 1'50 zł. do nabycia przy kasie teatru TUR od 5 popoł. w dzień przedstawienia.

—ooo—

OMYŁKA DRUKU. W artykule p. t. „Zacięta wojna domowa — grupa p. Moraczewskiego i grupa p. Jaworowskiego", wydrukowanym we wczorajszym „Naprzodzie", złożono mylnie w pierwszych ustępach „ZZK", **zamiast ZZZ** (czyli Związek Związków Zawodowych bebesynów). Ponieważ ZZK oznacza Związek Zawodowy Kolejarzy, który oczywiście ze „związkiem" Moraczewskiego i Jaworowskiego nie ma nic wspólnego, przeto przykry ten błąd drukarski prostujemy.

POLSKA AKADEMICKA MŁODZIEŻ LUDOWA WOBEC KARNAWAŁU. Na liczne zapytania skierowane pod adresem organizacji w sprawie Wieczornicy Ludowej, Zarząd tejże organizacji podaje do wiadomości zaintersowanym, iż w roku bieżącym tradycyjnej wieczornicy ludowej nie urządza. Stanowisko swoje motywuje nietylko obecnym, ciężkim kryzysem gospodarczym, który zwłaszcza wieś dotyka, ale również atmosferą polityczną i moralną, w jakiej zmuszone jest żyć młode pokolenie Polski Odrodzonej.

ZNACZNE POWODZENIE WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Jak z góry przewidywaliśmy, otwarte w niedzielę w Pałacu Sztuki wystawy wywołały duże zainteresowanie. — Wystawa grupy „Dziesięciu", wystawa grafiki krakowskiej, zorganizowana przez prezesa tej grupy, Leona Kowalskiego, osobna sala portretów S. I. Witkiewicza, oraz wystawy zbiorowe kilku innych artystów, — dają rzeczywiście materjał niezmiernie ciekawy, który warto oglądnąć. Całość urządzona jest niezwykle starannie i przedstawia się ciekawie, pozwalając zwiedzającym zorjentować się w indywidualnościach poszczególnych artystów. To też nie dziw, że nietylko w niedziele i święta, ale również w dni powszednie salony Pałacu wypełnione są publicznością, która tak chętnie tam się gromadzi, zapoznając się z kierunkami panującemi we współczesnem malarstwie. Kolekcję doskonałych rzeźb dał S. Popławski. Wystawa ta ma zapewnione powodzenie.

PREMJA ZA ROK 1932. Jak co roku, dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych już niebawem wyda posiadaczom akcyj (biletów rocznych) premję, którą w tym roku stanowić będzie barwna rotograwiura obraz Wyczółkowskiego — „Kopanie buraków" do złudzenia przypominająca oryginał. Śliczną tę premję, którą otrzyma za darmo każdy akcjonarjusz, wydawać będzie kancelarja Pałacu Sztuki na podstawie akcji z roku 1931, na prowincję wysyłka tej premji rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. Już sam fakt dostawania bezpłatnie takich dzieł, które są ozdobą mieszkań, powinien zachęcać do kupowania akcyj, które na cały rok kosztują tylko 20 złotych 50 groszy. Z prowincji na te akcje, dające ponadto prawo do losowania oryginalnych dzieł sztuki i prawo wejścia na wszystkie wystawy, należy posyłać (wraz z przesyłką poleconą) 21 zł. 50 gr. pod adresem: Kraków, Pałac Sztuki, plac Szczepański 4.

ZA REKLAMĘ HERBATY „PERŁOW" FURA SIANA I SŁOMY. Gaudyn Wojciech, rolnik z Igołomji (pow. Miechów) przywiózł na targ do Krakowa na sprzedaż siano i słomę. Po dłuższym targu zakupił od niego to siano wraz ze słomą jakiś osobnik i zapłacił Gaudynowi złożonemi razem reklamami herbaty „Perłow", oświadczając, że to jest 20 dolarów amerykańskich, żądając wydania mu reszty. Gaudyn wydał mu 38 zł., poczem udał się do urzędu pocztowego przy rynku kleparskim, gdzie mu wyjaśniono, że padł ofiarą oszusta. Kmiotek bez siana i słomy i z reklamą herbaty „Perłow" powrócił do domu.

PORADNIA WYCHOWAWCZO - LECZNICZA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY SZKÓŁ POWSZECHNYCH, ŚREDNICH, OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I ZAWODOWYCH otwartą zostaje 1 lutego. Poradnię organizuje Związek lekarzy Kas chorych w Krakowie. Celem i zadaniem poradni jest udzielanie rady i wskazówek młodzieży, rodzicom i wychowawcom w wypadkach trudności i konfliktów wychowawczych, powstających na gruncie szkoły lub domu. Kierownictwo poradni pozostaje w rękach kwalifikowanych lekarzy i pedagogów ze współudziałem prof. U. J. Zygmunta Mysłakowskiego i dra Wład. Medyńskiego. Poradnia narazie będzie czynna we środy od godz. 4—5 w lokalu Zw. okr. Kas chorych (ul. Batorego 5 parter na prawo). Łącznie z organizacją poradni przygotowuje się praktyczny kurs wychowawczy dla rodziców, obejmujący podstawowe zagadnienia opieki nad dzieckiem w okresie szkolnym. Szczegółowy program będzie wkrótce podany do wiadomości ogółu.

KRWAWY KONIEC PORACHUNKÓW OSOBISTYCH. W czasie bójki na tle porachunków osobistych przyszło do krwawej masakry, podczas której Stefan Klimczyk (lat 45) i Władysław Jakiewicz (lat 23) wzajemnie się poranili nożami. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził, że Jakiewicz odniósł ranę kłutą nad lewem okiem, Klimczyk w lewe ramię. Po opatrzeniu oddano obu opiece domowej.

KŁOPOT Z BAŃKĄ NA MLEKO. Do Jana Rosy, rolnika z Sieciechowic, powiat Olkusz, przystąpili na ul. Potockiego dwaj osobnicy i zaproponowali mu kupno 25-litrowej bańki metalowej na mleko. W czasie ubijania interesu uliczni przekupnie zobaczyli widocznie kogoś dla nich niepożądanego, gdyż porzucili bańkę, a sami czemprędzej zbiegli. Rosa złożył naczynie na policji.

AMATORKA BIŻUTERJI. Gruchała Stefanja, lat 21, chciała zdobyć biżuterję i systematycznie kradła ją u p. Ireny Rozwadowskiej, zamieszkałej przy ul. Czarnowiejskiej 89. Okazało się, że p. Rozwadowska poniosła stratę w kwocie 500 zł. Młodą amatorkę cudzej biżuterji aresztowano.

NIESUMIENNY SZYDŁO. Szydło Władysław, lat 32, sprzeniewierzył różne przedmioty wartości 300 złotych na szkodę Wincentego Świerkosza, zamieszkałego przy ul. Zacisze 10. Szydło dostał się do aresztów.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz czwarty ukazuje się sztuka Madisa i Boucarda „X-33". Jutro „Poprostu — truteń" Br. Winawera, pełna aktualności komedja satyryczna, która na ostatniem przedstawieniu miała znów nader licznych słuchaczów. Oba te przedstawienia po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar komedja mało znanego u nas pisarza francuskiego Leopolda Marchanda, którego sztuki niedawno jednocześnie w trzech teatrach paryskich znajdowały się na repertuarze. Daje to miarę jego wziętości i popularności. „Baltazar" grany w jesieni przez długie tygodnie w teatrze Narodowym warszawskim, jest właściwie wyższym typem krotochwili i tak też u nas będzie potraktowany. Rolę tytułową odtwarza p. Fabisiak, role kobiece pp.: Marcinowska, Trapszo, męskie pp.: Burnatowicz, Kułakowski, Leliwa, Michalak, Modrzewski, Turski i inni, pod reżyserją W. Nowakowskiego.

„DON PASQUALE" PORAZ OSTATNI NA DZIESIĄTEM PRZEDSTAWIENIU DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W dniu dzisiejszym o godzinie 4 popołudniu opera krakowska powtarza poraz ostatni w bieżącym sezonie operę komiczną G. Donizettiego „Don Pasquale", jako dziesiąte przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, pod kierunkiem muzycznym dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reżyserją p. J. Stępniowskiego. Udział bierze znakomita śpiewaczka p. Ada Sari oraz śpiewacy pp.: T. Szymonowicz, Stefan Romanowski i A. Mazanek.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA. Pierwszy cykl wykładów szkoły zdrowia stwierdził wielkie zainteresowanie się ogółu zagadnieniami zdrowia. Frekwencja słuchaczów na poszczególnych wykładach dochodziła do kilkuset osób. Obecny drugi cykl wykładów „Szkoły Zdrowia" obejmuje dziesięć wykładów na następujące tematy: „O pielęgnowaniu skóry", „O chorobach zakaźnych", „Żywienie i pożywienie", „Higjena wzroku", „Higjena słuchu i górnych dróg oddechowych", „O dziecku ułomnem", „Higjena dziecka", „O uświadomieniu młodzieży", „Higjena pracy", „Dlaczego dzieci są nerwowe". Wykłady odbywają się w sali kinowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) o godzinie 8 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

SZKOŁA ZDROWIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Z inicjatywy szkoły zdrowia Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie (ul. Szlak 6) w porozumieniu z inspektoratem szkolnym zorganizowano pierwszy kurs nauki o dziecku dla młodzieży szkolnej płci żeńskiej w gmachu szkoły im. Scholastyki przy ul. Marka 1. — Uczestnikami kursu są starsze uczennice szkoły. Na kursie fachowi prelegenci, lekarze pedjatrzy zaznajamiają młodzież szkolną z zasadami wiedzy o dziecku, uzupełniając w ten sposób zasób wiadomości praktycznych, niezbędnych dla każdej matki. Kursy nauki o dziecku odbywać się będą systematycznie, w ten sposób wszystkie starsze uczennice szkół krakowskich — dzięki inicjatywie szkoły zdrowia — otrzymają pełne uświadomienie z tak ważnej dla kobiet dziedziny, jaką jest wiedza o dziecku.

„NA ŚNIEŻNEJ ARENIE". Pod tym tytułem p. Stanisław Fächer, kapitan sportowy PZN wygłosi odczyt na piątkowem zebraniu sekcji narciarskiej polskiej YMCA „Skimka" 22 bm. o godzinie 20 w sali klubowej polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8). Goście mile widziani. Wstęp wolny.

„ZBLIŻENIE SZWEDZKO-POLSKIE". W piątek 22 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie przy ul. Smoleńskiej L. 9, wyświetlanie szwedzkiego filmu obyczajowego, a następnie konstytuujące walne zgromadzenie Towarzystwa polsko-szwedzkiego. W sobotę dnia 23 bm. o godzinie 1 popołudniu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się akt przejęcia księgozbioru szwedzkiego. Uprasza się wszystkich przyjaciół i sympatyków Szwecji o jak najliczniejsze przybycie. Wstęp wolny.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNE DANCINGI PRAWNIKÓW odbywać się będą we wszystkie czwartki karnawału, 21 i 28 stycznia oraz 4 lutego w sali Towarzystwa Technicznego (ul. Straszewskiego). Zaproszenia wydaje się w lokalu Towarzystwa bibljoteki słuchaczów prawa (ul. Jabłonowskich 5, I piętro) codziennie od 12 do 1.

—ooo—

Z Polski

HANKA ORDONÓWNA WYGRAŁA PROCES O ODSZKODOWANIE ZA KATASTROFĘ SAMOCHODOWĄ. Sąd okręgowy w Warszawie w wydz. 10 cywilnym ogłosił decyzję w sprawie wytoczonej przez adw. Beylina, jako pełnomocnika hr. Michałowej Tyszkiewiczowej (Hanki Ordonówny) o odszkodowanie w wysokości 89 tysięcy złotych z powodu wypadku na szosie wilanowskiej, kiedy to znakomita artystka uległa wypadkowi z powodu topoli, która zwaliła się na samochód. Na rozprawie obrońcy powiatowego sejmiku warszawskiego bronili się w ten sposób, iż akcja winna być wytoczona przeciwko komu innemu, wobec czego skarga powinna być umorzona, lub oddalona z zasądzeniem kosztów. Sąd przyznał całkowitą słuszność wywodom obrońców Ordonówny, oddalił ekscepcję i wyznaczył badanie świadków, mających ustalić wysokość poniesionych szkód i strat.

NOCNY POGRZEB ZABITEGO AKADEMIKA. Władze bezpieczeństwa w Warszawie, nie chcąc dopuścić do manifestacji podczas pogrzebu w dzień — postanowiły pochować w nocy zwłoki Henryka Gradowskiego, studenta uniwersytetu, zabitego podczas ucieczki w nocy z 14 na 15 bm. na rogu ul. Grójeckiej i Tarczyńskiej. Około godz. 4 w nocy do mieszkania rodziny Gradowskiego przyjechał samochód policyjny, zabierając rodziców, 2 braci i siostrę. Wszyscy pojechali do prosektorjum na ul. Oczki. Tam zabrano na drugi samochód trumnę ze zwłokami, poczem 3 samochody (w ostatnim był oddział policji) ruszyły na cmentarz na Bródno. O godz. 5 przy świetle pochodni, przy bramie cmentarnej oczekiwali: ksiądz, grabarze i naczelnik cmentarza. Starszy brat zabitego nie zgodził się na poświęcenie i odprowadzenie zwłok przez kapłana do grobu. Uczynił to z tego względu, iż kapłan był zamówiony przez policję. Zwłoki pochowano w grobie, zakupionym przez matkę zabitego.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE AFERY KOKAINOWEJ ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI. — Śledztwo w sprawie afery z nielegalną sprzedażą narkotyków w Warszawie zatacza coraz szersze kręgi. W areszcie pozostają nadal: zawodowi handlarze Piotr Olechowski i Leon Haber, główni rozpowszechniacze „białej trucizny", aptekarz Stefan Michelis oraz kilka jeszcze osób, których nazwiska, ze względu na śledztwo nie mogą być narazie ujawnione. Prawdziwą sensację budzą zeznania klientów luksusowego saloniku Ludomiry Włodarczykowej (nad kawiarnią „Italja" na Nowym Świecie. Tam odbywały się spotkania narkomanów, ofiar straszliwego nałogu. Jak się okazuje, pomocnikami zawodowych agentów-sprzedawców, bywalców pierwszorzędnych cukierni, byli również niektórzy kelnerzy, portjerzy, szoferzy, którzy osobom, godnym zaufania, podawali „ciekawe adresiki", komunikowali z handlarzami narkotyków itp. Dalsze wywiady i rewizje obejmują pewne hurtowne firmy branży aptecznej, mające w sprzedaży kokainę, morfinę i heroinę, która to sprzedaż winna się odbywać z zastosowaniem obowiązujących przepisów kontrolnych. W tym względzie fachowe badania ksiąg aptekarskich przeprowadza inspektor farmaceutyczny, z ramienia komisarjatu rządu na m. st. Warszawę. Zdemaskowanie pokątnego handlu „białą trucizną" wywołało olbrzymie poruszenie wśród narkomanów warszawskich, pozbawionych na pewien czas możności zaspokojenia „głodu morfinowego". Krążą pogłoski o jakiejś tajemniczej wróżbiarce, która pod pozorem „seansów" werbowała do siebie klientelę „kokainową". Ustalono, iż szmugiel narkotyków do Polski odbywa się przez Gdańsk pod różnemi wysyłkami i w związku z tem poczyniono szereg zarządzeń natury zapobiegawczej.

MORFINISTKA MĘŻOBÓJCZYNIĄ. W domu przy ul. Leszno 142 w Warszawie, trzypokojowe z komfortem urządzone mieszkanie zajmowali bezdzietni: 32-l. Stanisław Słabowicz, buchalter i żona jego, 27-letnia Henryka Karolina. Słabowiczowie poznali się i pobrali w Rosji w r. 1923. Słabowiczom materjalnie powodziło się dobrze, jednakże w ostatnich dwóch latach nastąpił rozdźwięk. Mimo to małżonkowie S. mieszkali nadal pod jednym dachem. Datuje się od tej chwili, gdy Słabowiczowa-Zazulińska wróciła do dawnego nałogu, praktykowanego przez nią w czasie wojny, od którego następnie całkowicie się już odzwyczaiła. Henryka Karolina S. zaczęła się narkotyzować, czemu kategorycznie sprzeciwiał się jej mąż. Dochodziło do b. ostrych zatargów na tem tle. S. systematycznie, trzy razy dziennie, zastrzykiwała sobie po dwie ampułki morfiny. Po każdym takim „seansie" wpadała w stan zamroczenia, gdy zaś po pewnym czasie wracała do siebie, uczuwała jakgdyby przypływ nowych sił i wówczas to ponawiały się sceny małżeńskie, spazmy, krzyki, awantury. Wczorajszy ranek nie zapowiadał burzy, Słabowiczowa-Zazulińska zachowaniem swojem nie wzbudzała żadnych podejrzeń. Około godz. 10 rano S. zastrzyknęła sobie morfinę, poczem weszła do drugiego pokoju, do męża swego, siedzącego na otomanie. Zażądała pieniędzy na narkotyki. Mąż odmówił, wynikła sprzeczka, której finał był tragiczny. W pewnym momencie Słabowiczowa dobyła browning i strzeliła do męża. Z czterech strzałów jeden był celny, bo ugodził śmiertelnie w serce Stanisława Słabowicza, kładąc go trupem na miejscu. — Na odgłos strzałów nadbiegli domownicy oraz przodownik, pełniący służbę w biurze pośrednictwa pracy w domu Leszno 142. Na miejsce przybyli przedstawiciele urzędu śledczego. Morderczyni szlochała nad zwłokami, wpadła w stan histerji. Na zapytania, zadawane przez policję, dawała mętne wyjaśnienia. Mężobójczynię odprowadzono do urzędu śledczego i osadzono w celi do dyspozycji władz sądowych.

MASOWE ZATRUCIE DENATURATEM. Od dłuższego czasu w pow. częstochowskim dały się zauważyć masowe zatrucia spirytusem denaturowanym, przyczem niejednokrotnie ludność wiejska i miejska zwracała się do lekarzy, wskutek powstałej nagle po wypiciu wódki, ślepoty. Sprawą tą zainteresowała kontrolę urzędu akcyzowego w Częstochowie, przyczem rozpoczęto obserwację niektórych wsi. Pewnego dnia do stojącej samotnie w polu chaty, w pobliżu wsi Kędory, wkroczyły władze. Właściciel chaty, zwany popularnie „Czarnym Jankiem", usiłował wytłomaczyć urzędnikom, iż nie posiada nawet „kropli" samogonki, jednak rewizja ujawniła, iż w beczce, markującej kapustę, pod podwójnem dnem znajdowała się pokaźna ilość odkażonego spirytusu. Ponadto w drugiej izbie na sienniku ze słomy, znaleziono pijanego do nieprzytomności jegomościa. Identyczne fabryki wykryto we wsi Wąsosz u Władysława Karwackiego oraz na Ostatnim Groszu, przedmieściu Częstochowy, u Stefana Krawczyka i Aleksego Szwarca.

WIELKA AFERA ETEROWA W CZĘSTOCHOWIE. W Częstochowie istnieje od kilkudziesięciu lat fabryka przetworów chemicznych, należąca do niedawna do dr. Sachsa, a obecnie twórcza Tow. akcyjne. W fabryce między innemi chemikaljami produkowano również eter etylowy. W przedsiębiorstwie tem pracował od kilkunastu lat cieszący się zaufaniem pracodawców urzędnik Gliksman, który zaczął w fabryce od chłopca do posyłek, a wreszcie otrzymał przedstawicielstwo fabryki. W ostatnich czasach stosunki pomiędzy zarządem fabryki a Gliksmanem popsuły się tak dalece, iż ten ostatni doniósł władzom, jakoby fabryka dopuszczała się wielkich nadużyć, sprzedając eter nielegalnie w ilościach pokaźnych, bo dochodzących do 26 tys. kilogramów. Rachunki wystawiano fikcyjne na inne towary, gdy tymczasem z fabryki wywożono masowo eter do Niemiec, Czechosłowacji, a nawet Górnego Śląska, gdzie zdarzyła się przed niedawnym czasem katastrofa: oto w jednej z chat w Pszczynie nastąpiła eksplozja eteru, przyczem dwie kobiety zostały tak silnie poparzone, iż zmarły z otrzymanych ran. Na beczkach, które znaleziono w owej zagrodzie, widniały znaki fabryki częstochowskiej. Gliksman zeznania swoje potwierdza prowadzonemi w fabryce potajemnie książkami, oraz rachunkami fikcyjnemi wraz z odnośnemi kopjałami. Tymczasem zarząd fabryki całą winę zrzuca na Gliksmana, twierdząc, iż on to czynił bez wiedzy zarządu nadużycia.

PROCES OFICERÓW O NADUŻYCIA PRZY LICYTACJACH KONI. W Poznaniu toczył się przed sądem okręgowym wojskowym przez kilka tygodni proces przeciwko kilku oficerom, oskarżonym o nadużycia przy licytacjach koni wojskowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: por. Łoziński, kierownik referatu remanentowego przy DOK 7, przebywający w areszcie śledczym, por. Rożnowski, rotmistrz Kapuściński, rotmistrz Łabęcki i mjr. Meissner. Po przesłuchaniu przeszło 100 świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący głównego oskarżonego por. Łozińskiego na 3 lata więzienia, wydalenie z wojska i grzywnę 3.000 zł. a w razie niemożności jej ściągnięcia na dalsze 6 miesięcy więzienia, por. Rożnowskiemu wymierzył sąd karę 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska, pozostali oficerowie zostali uznani winnymi przekroczeń dyscyplinarnych i skazani: rtm. Kapuściński na 3 tygodnie aresztu, a rtm. Łabęcki i mjr. Meissner na 1 tydzień aresztu.

DRAMATYCZNA WALKA LUDZI Z ŻYWIOŁAMI. Jezioro Dolskie na Polesiu było w tych dniach widownią groźnego dramatu. Z osady Biały Kamień wyjechały na połów ryb 2 łodzie z 4 ludźmi. Byli to rybacy, bracia Olejniczakowie i ich pomocnicy Szymański i Bielarzewski. Zabrali ze sobą sieci wagi około 16 centnarów. Gdy byli już oddaleni o jakie 300 m. od brzegu, zerwała się burza. Olbrzymie fale uderzały o łodzie, uniemożliwiając powrót. Po jakimś czasie łódź, w której znajdowali się Olejniczak starszy i Bielarzewski, poczęła tonąć. Wobec tego rybacy przeszli do drugiej łodzi. I ta jednak, pod ciężarem sieci i ludzi, wstrząsana wciąż gwałtownemi ruchami wody, poczęła opadać na dno. Rybacy usiłowali wpław przedostać się brzegu. W tej walce z szalejącym żywiołem pierwszy uległ Szymański, pogrążając się w odmęty. Na krzyk tonących zbiegły się na brzeg tłumy ludzi, nie można jednak było w braku odpowiednich urządzeń dać skutecznej pomocy ginącym. Wreszcie 2 młodych ludzi: Stróżewski i jego szwagier wskoczyli do łodzi, by śpieszyć na ratunek. Na parę minut przed ich przybyciem utonął Olejniczak starszy, a potem zaplątany w sieć Bielarzewski. Tylko Olejniczaka młodszego zdołano ocalić.

—ooo—

Z zagranicy

MARTYROLOGJA OFIAR MUSSOLINIEGO. Włoska prasa emigracyjna otrzymuje następującą statystykę o losie zesłańców politycznych na wyspie Lipari. Na 500 zesłańców, jacy w ciągu ubiegłego roku znajdowali się na wyspie Lipari, dwaj zostali zabici kijami, jeden zabity pchnięciem bagnetu w gardło, czterech „popełniło samobójstwo", 43 odniosło ciężkie rany z rąk milicjantów, 37 popadło w obłęd, 118 w suchoty Wszyscy głodują. Kilo chleba kosztuje na Lipari 2 liry, a zesłańcy otrzymują na utrzymanie 5 lirów dziennie. Żadne dosyłki od krewnych nie są dozwolone. Nic też dziwnego, że suchoty się szerzą wśród nieszczęśliwych.

O polityce zagranicznej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którem toczyła się dalsza dyskusja nad expose ministra Zaleskiego.

Pos. *Zieliński* (str. nar.) omawiał sprawę neratyfikowanej przez Niemcy umowy handlowej.

Tow. poseł *Czapiński* poruszył sprawę paktu o nieagresji z Rosją, domagając się jej przyspieszenia i podania szczegółów. Mówca cytuje „Berliner Tageblatt", wedle którego Rosja nie godzi się na uznanie zachodniej granicy Polski. Mówca porusza sprawę konferencji rozbrojeniowej oraz omawia *wpływ polityki wewnętrznej na prestiż Polski zagranicą*, cytując liczne głosy prasy francuskiej, które u nas zostały skonfiskowane.

Minister *Zaleski*, odpowiadając na poruszone sprawy, oświadcza, że pertraktacje dobiegają końca i za kilka dni będą ukończone. Szczegóły podane przez „Berliner Tageblatt" są nieprawdziwe.

SENAT

—o—

Warszawa, 20 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). We czwartek o godzinie 4 popołudniu odbędzie się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym jest dziesięć spraw, załatwionych przez Sejm.

Minister Jędrzejewicz o szkolnictwie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej obradowano nad budżetem ministerstwa oświecenia i wyznań religijnych. Minister **Jędrzejewicz** omawiał sprawę szkolnictwa powszechnego, stwierdzając, że poza szkołą jest 306193 dzieci, a prawie 94 procent dzieci spełnia obowiązki szkolne. Liczba izb szkolnych powiększyła się o 2411. Opracowuje się nowe sposoby realizacji budownictwa szkolnego dostosowane do obecnej sytuacji. Co do szkolnictwa **średniego**, minister twierdził, że zastosowano redukcje etatów i godzin, — zmniejszono liczbę oddziałów, cofnięto urlopy, zniesiono etaty lekarzy i dentystów, mimo to stan organizacyjny szkolnictwa nie obniżył się (?). Co do taksy administracyjnej, minister utrzymuje, że zwraca się ją szkołom w postaci dotacji. Dalsze oszczędności w oświacie pozaszkolnej są niedopuszczalne. Co do szkolnictwa **zawodowego**, obejmuje ono około 200.000 młodzieży. Cyfra ta obecnie zmniejszyła się o 5000.

Co do ustroju szkolnictwa, Polska musi posiadać

JEDNOLITĄ KONCEPCJĘ USTROJOWĄ

Odpowiednia ustawa zostanie załatwiona jeszcze w bieżącej sesji sejmowej. — Po zakończeniu tej sprawy będzie można przystąpić do sprawy układania programów. W tej pracy i nad budową nowych programów brało udział 250 osób ze sfer nauczycielskich w licznych komisjach.

Minister mówi o

KOMPRESJI WYDATKÓW NA NAUKĘ I SZTUKĘ

gdyż sytuacja obecna zmusza do ograniczenia wydatków. Dalej minister omawia sprawę utworzenia funduszu na popieranie twórczości naukowej i artystycznej z opodatkowania wygasłych już praw autorskich.

Minister przechodzi do omawiania **spraw wyznaniowych**. Do wszystkich tych zagadnień rząd przystępuje z największą objektywnością i najwyższą chęcią zadośćuczynienia wszystkim słusznym wymogom i potrzebom wszystkich wyznań bez wyjątku. Jedyną nieprzekraczalną granicą jest dobro państwa i jego mocarstwowe stanowisko. Stosunek do kościoła katolickiego przedstawia minister w ten sposób, że obywają się **konferencje z komisją papieską** nad szeregiem spraw. Z końcem bm. komisja mieszana rozpocznie studja nad sprawą **budynków**, które państwa zaborcze zabrały kościołowi, a które obecnie są własnością państwa polskiego.

Minister omawia

PROJEKT PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

i stwierdza, że miarodajne czynniki kościelne były poinformowane, że **rząd nie uważa projektu komisji kodyfikacyjnej za swój i że go wcale nie rozpatrywał.**

Minister przechodzi do części, którą nazywa „ideologją prac rządowych" w zakresie oświaty. — W zakresie wychowania publicznego, nie będąc przeciwnikiem inicjatywy prywatnej — uważa, że kontrolować wychowanie musi minister oświaty. Dotyczy to również szkolnictwa prywatnego.

Dalej minister omawia pojęcie **wychowania państwowego**. Istotę tego rozdziału poprzedza minister dłuższym wstępem o konieczności

PIELĘGNOWANIA KULTU WIELKICH LUDZI,

których genjusz i praca na przestrzeni stuleci naszej historji stworzyły wielkie wartości i wskazania polityczne. **Minister z miejsca ujawnia prawdziwe oblicze tego „kultu wielkich ludzi"**, oświadczając, że w grę wchodzić powinny nietylko odległe epoki, ale i dzieje teraźniejszości i postacie wyjątkowo wybitne czasów obecnych, a wśród tych postaci miejsce wyjątkowe i główne zajmuje niewątpliwie pierwszy naczelnik naszego państwa, zwycięski wódz naszej armii Józef Piłsudski. Jest rzeczą niemożliwą, aby osoba Piłsudskiego była ukryta przed młodzieżą. Tu minister rzuca **groźbę**: niechaj wiedzą, że znajdę środki, aby tym, co tych rzeczy nie rozumieją, wyjaśnić należycie, a już tembardziej złą wolę ukrócić.

Minister mówi

O EKSCESACH ANTYSEMICKICH MŁODZIEŻY:

Przestrzegam szkoły średnie przed tolerowaniem organizacji „zielonej wstążki", poczem przechodzi do omawiania sprawy

AUTONOMJI SZKÓŁ UNIWERSYTECKICH:

Ustawa o szkołach akademickich jest wadliwą, a burdy antysemickie wykazały, że ciała profesorskie oparte o tę ustawę nie potrafiły w zarodku przerwać rozruchów. **Zmiana przepisów tej ustawy dojrzewa coraz bardziej**, ale mimo to minister twierdzi, że pogłoski o zniesieniu autonomji szkół akademickich są **wyssane z palca**. Plotki te zaniepokoiły ciała profesorskie i przygotowały grunt do protestu. Sprawa została jednak wyjaśniona, przyczem delegacja rektorów zgłosiła zaufanie do rządu i osoby ministra oświaty.

Dochodzą mnie — mówi minister — wieści, iż w środowiskach profesorskich interpretowano tę sprawę tak, że rząd został przez profesorów zwyciężony i musiał się cofnąć przed zniesieniem autonomji.

DYSKUSJA

Po referencie pos. Z. **Strońskim** (BB) zabrał głos pos. **Kornecki** (str. nar.), odnosząc się krytycznie do oświadczenia ministra. Na podstawie obliczeń utrzymuje, że zabraknie miejsca dla 650 tysięcy dzieci. Redukcje obniżyły wartość szkoły średniej. Tu mowca cytuje szereg przykładów z **kuratorjum krakowskiego**, gdzie zwolniono 240 nauczycieli; w tem 93 etatowych przed wysłużeniem pełnej emerytury. **W szkole prowadzi się robotę ściśle sanacyjną.** Od jednego z posłów (Sołtyk ze Str. nar.) domagano się nietylko złożenia dyrektury gimnazjum, ale i opuszczenia Str. narodowego. W pewnej szkole wizytator, wchodząc do klasy, pyta, dlaczego niema portretu Piłsudskiego. Uczniowie pytają go, czy można zawiesić portrety innych wybitnych ludzi. Wizytator odmawia, na to uczniowie pytają, **czy można powiesić portret Kostka Biernackiego.**

Na tem dyskusję przerwano. Do głosu zapisanych jest jeszcze 15 mowców.

Budżet kolejowy — jeden „luz"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej rozważano projekt noweli do dekretu prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwie „polskie koleje państwowe". Referent pos. **Rzóska** (BB) zaleca przyjęcie noweli.

Tow. pos. **Piotrowski** wskazuje, że zasada podstawy prawnej dekretu o kolei została **zniekształcona i podważona.** Posunięcia rządowe nie mają żadnych podstaw prawnych, godzą w interesy przedsiębiorstwa kolejowego, aby później ciągnąć z niego **kosztem oszczędności na płacach kolejarzy** i rozwoju samego przedsiębiorstwa jak najwyższe kwoty i zasilać niemi **trzeszczące finanse państwa** rządzonego przez obecny obóz.

W dyskusji zabrał głos dwukrotnie minister **Kühn**, poczem nowelę głosami BB przyjęto.

Wniosek wspólny klubów robotniczych przeciw obniżce płac na G. Śląsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Dziś wpłynął do laski marszałkowskiej *wniosek ZPPS, NPR i Ch-D w sprawie zamachu przemysłowców na płace robotnicze na Górnym Śląsku.*

Wniosek między innemi stwierdza, że bezprawny zamach przemysłowców śląskich zmierza do pozbawienia robotników 21—25 procent zarobków, wobec tego zarobek ich wynosiłby około 95 *złotych miesięcznie!* Tego rodzaju zarobek nie wystarcza na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb robotnika. Robotnicy nie zrezygnują pod żadnym warunkiem z wywalczonych praw i nie zgodzą się na głodowe wynagrodzenie, stojące poniżej minimum egzystencji i godności człowieka.

O ile pp. przemysłowcy obstawać będą przy swoich nieludzkich żądaniach, to *armja bezrobotnych na G. Śląsku powiększy się o dalsze sto tysięcy. Stan taki zagraża bezpieczeństwu i podstawom bytu państwa.* Wobec podpisani stawiają wniosek:

Sejm wzywa rząd, aby natychmiast zainterwenjował u przemysłowców śląskich i użył swej powagi i najsurowszych środków, aby ci respektowali obowiązujące przepisy ustaw i swój nieprawny krok cofnęli.

Mowa posła Żuławskiego za wotum nieufności dla rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. **Bzowski** (BB) referował w imieniu komisji robót publicznych ustawę o przekazanie na własność Związków komunalnych gruntów państwowych zajętych pod drogi wojskowe. Ustawę **przyjęto** w II i III czytaniu.

Następnie uchwalono ustawę o pozbywaniu statków i łodzi żeglugi śródlądowej.

W II i III czytaniu uchwalono ustawę o opłatach od zabaw publicznych i widowisk na rzecz Czerwonego Krzyża. Podatek ten da 4 miljony rocznie. Uwolnione od podatku są amatorskie zabawy sportowe, instytutowe, TSL, imprezy Ligi obrony powietrznej itd. Opłata wynosi: od biletu w cenie 50 do 99 gr. — 5 gr., od droższych 10 gr.

Sprawozdawca p. **Kamiński** referował **nowelę do ustawy o zakresie działania ministerstwa reform rolnych i organizacji urzędów ziemskich.**

Nowela zespala instancję II. Instancje I i III są niezespolone. — Wojewoda staje się przełożonym wszystkich urzędów i urzędników, a prezes okręgowego urzędu jest jego zastępcą w tych sprawach, których wojewoda nie zastrzegł do własnej kompetencji.

W dyskusji tow. poseł **Mikołajewski** stwierdza, że nowela ma charakter polityczny. **Dąży do likwidacji ministerstwa i likwidacji samej reformy rolnej.** Urzędy zostały uzależnione od starostów i wojewodów. **Rząd pracuje dla tych, którzy są przeciwnikami przebudowy ustroju rolnego, to jest dla wielkiej własności. Głosować będziemy przeciw tej ustawie.**

Poseł Maksymiljan **Malinowski** (str. ludowe) widzi w tej noweli podporządkowanie całego życia rolnika administracji.

Po odrzuceniu poprawek ustawę **przyjęto** w II i III czytaniu.

Następnie **przyjęto** ustawę o pomiarach państwa przystąpiono do ustaw ratyfikujących umowy między Polską a poszczególnemi państwami, a po wyczerpaniu tej sprawy przystąpiono do wniosku klubów opozycyjnych

O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Pierwszy zabrał głos tow. poseł **Żuławski**. Trybuny dla publiczności oraz loża prasowa przepełnione, posłowie niemal w komplecie, przewodniczy marszałek Świtalski. Pojawienie się tow. Żuławskiego na trybunie, BB powitał krzykiem i wrzawą.

Tow. poseł **Żuławski** stwierdza m. in., że większość sejmowa nie jest powołana do wykonywania kontroli nad polityką rządu. Jest ona raczej powołana **do krycia tego rządu w każdym wypadku.** Panowie wprowadzeni tu metodami, nie zawsze zgodnemi z ordynacją wyborczą, **nie macie prawa ani możności wykonywać kontroli nad rządem — zgodnie z obowiązkiem posła.** Panowie jesteście mężami zaufania rządu i tak długo przedstawiacie jakąś wartość,

JAK DŁUGO ZAUFANIE RZĄDU POSIADACIE.

Przed rokiem w czasie dyskusji o Brześciu, panowie przez usta p. Paschalskiego oświadczyli, że jesteście dumni, iż zasiadacie w Sejmie jako mężowie zaufania marszałka Piłsudskiego. Oskarżenie rządu przed panami nie może mieć praktycznego znaczenia. Chodzi nam jednak o opinję tej części Izby, która została **wybrana zgodnie z ordynacją wyborczą.** Chodzi o publiczne zadokumentowanie wobec kolegów świata kulturalnego, że

NIE CAŁA POLSKA APROBUJE DZISIEJSZY STAN RZECZY.

Opozycja choć pozostała **pod waszym terorem, reprezentuje większość narodu. Proces brzeski unił**

TAKIE MORZE GWAŁTU I DEPRAWACJI,

że obowiązkiem sumienia jest podnieść głos. Wprowadzają panowie w życie publiczne **metody wschodnie, że państwo, to rząd marszałka Piłsudskiego.** A ślad za tem idzie

ŁAMANIE I DEPTANIE PRAW LUDOWYCH.

Wielu z tych, którzy zasiadają w **BB, nie miało słów potępienia dla Piłsudskiego.** Nie wymienię ich z żadnego nazwiska, a już odezwał się skażony w swem sumieniu **książę Radziwiłł.** (Oklaski na lewicy).

Mówca przypomina na wstępie

ARTYKUŁY OBELŻYWE „CZASU" POD ADRESEM PIŁSUDSKIEGO.

Tasama dusza serwilizmu, która kazała Wam służyć wszystkim zaborcom, każe Wam służyć i rządowi. (Wielka wrzawa na ławach BB).

Choć wielu się ugięło, to myśmy się jednak nie ugięli i prowadzimy dalej walkę o wolność obywatela. (Ciągłe przerywania i wrzawa na ławach BB).

Poseł **Wawrzynowski** (BB) rzuca rozmaite okrzyki. Marszałek wzywa go do porządku.

Tow. **Żuławski** replikując na wykrzykniki oświadcza: Ja takich wypadków ze spodniami, jak p. Burda w czasie wojny nie miałem. Byłem kilkakrotnie ranny, stałem z karabinem w ręku **na froncie, nie przy trenach, nie przy aprowizacji...**

Pos. **Kleszczyński** (BB): Ale pan się śmiał ze Strzelca.

Tow. **Żuławski**: Dla mnie i dziś nie jest to wielką rzeczą. Nawiązując do oświadczenia pos. Ducha, że opozycja wciąż mówi o gwałtach i nadużyciach wyborczych, stwierdza mówca, że **to powiedzenie p. Ducha jest najcięższem oskarżeniem obecnego systemu, który wciąż tosamo robi.**

Przypomnę artykuł „Przełomu", **który pisał, że tylko raz taka metoda może być użyta.** Widocznie sami odczuliście wstyd i wstręt, ale w Płocku i Przemyślu znów się **powtórzyły nadużycia.**

Wybrany został p. gen. **Galica.** Gdyby p. Galicy ofiarowano prezent ze skradzionego przedmiotu, z pewnością uczułby się obrażonym, ale uważał, że go to nie plami, jeżeli **przyjął mandat, skradziony wyborcom.**

Mówca porusza **sprawę brzeską,** zarzuca oficerom, którzy byli w nią wmieszani, że nie mieli odwagi, wziąć na siebie odpowiedzialności. Przypomina, że b. premjer Sławek miał zbadać przytoczone w interpelacji fakty, lecz sprawy nie zbadał, a oskarżeni więźniowie brzescy podczas przewodu sądowego stwierdzili, że w Brześciu się nad nimi znęcano. Sąd, który uwzględnia skargę pierwszego lepszego złodzieja, jeżeli się skarży, że go bito, tym razem zdobył się **na zakaz mówienia o Brześciu.**

W czasie całej mowy posła Żuławskiego panuje na łamach BB **ogromna wrzawa.**

Następnie pos. **Żuławski** zarzuca rządowi, że

DEPCE OBYWATELI POD WZGLĘDEM FIZYCZNYM I MORALNYM.

W przewodzie sądowym ludzie zeznawali, że **płatni szpicle namawiali ich do czynów karygodnych, a później oskarżali ich przed sądem. Współwinny jest tu rząd, który**

UTRZYMUJE Z FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH TAKICH PROWOKATORÓW.

Wreszcie posunął się ten rząd do złamania niezawisłości sądu.

Następnie przemawiali poseł **Trąmpczyński** (kl. nar.) i poseł **Miedziński** (BB).

Posiedzenie trwa.

TELEGRAMY

DELEGACJA SOWIECKA NA KONFERENCJĘ ROBROJENIOWĄ

Moskwa, 20 stycznia. Rada komisarzy ludowych mianowała delegację sowiecką na konferencję rozbrojeniową w składzie następującym: Komisarz spraw zagranicznych Litwinow, ambasador sowiecki w Londynie Sokolnikow, atache wojskowy Langewoj i dawny komisarz oświaty Łunaczarski. Przewodniczącym delegacji mianowany został Litwinow.

PODWYŻSZENIE CŁA NIEMIECKIEGO NA MASŁO

Berlin, 20 stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza dziś rozporządzenie prezydenta Rzeszy w sprawie nowych stawek celnych na masło. Rozporządzenie to wchodzi w życie w sobotę 23 bm.

SZALONA BURZA W NORWEGJI

Oslo, 20 stycznia. Wzdłuż zachodniego wybrzeża Norwegji szalała wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Linje telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane. W wielu okolicach pozrywane zostały przewody elektryczne, wskutek czego ludność pozbawiona została światła i siły popędowej. W Vadheim koło Bergen woda wdarła się do fabryki chemicznej, w magazynach której znajdował się wielki skład sodu. Zetknięcie się wody z sodem spowodowało *gwałtowny wybuch,* skutkiem czego część fabryki została zniszczona. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Także na morzu wyrządziła burza wielkie szkody. Na wysokości Drontheim zatonął statek rybacki. Część załogi wyratowano, 3 osoby zginęły.

MAŁA ENTENTA ZA POKOJEM I ROZBROJENIEM

Paryż, 20 stycznia. Podczas bankietu wydanego na cześć rumuńskiego ministra spraw zagranicznych ks. Ghiki wygłosił czechosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz przemówienie, w którem podkreślił, że państwa małej ententy są szczeremi zwolennikami idei pokojowej i zaznaczył, iż w Genewie na konferencji rozbrojeniowej państwa te wezmą aktywny udział w pracy nad rozwiązaniem problemu pokoju. W dalszym ciągu dr. Benesz zajmował się kwestją gospodarczą i oświadczył, że kryzys gospodarczy Europy będzie mógł być przezwyciężony, jeśli *utrzymany zostanie pokój* i jeśli szybko przywrócona zostanie *wolna wymiana produktów.* Poważne problemy międzynarodowe mogą być ostatecznie uregulowane tylko wspólnie z Ameryką.

PAUL-BONCOUR NA CZELE DELEGACJI FRANCUSKIEJ DO LIGI NARODÓW

Paryż, 20 stycznia. Koła poinformowane utrzymują, że premjer Laval nie weźmie udziału w obradach Ligi Narodów, które rozpoczynają się w dniu 25 bm. Na czele delegacji francuskiej ma stanąć senator Paul-Boncour.

JESZCZE NIEMA POROZUMIENIA MIĘDZY ANGLJĄ A FRANCJĄ

Londyn, 20 stycznia. Rokowania francusko-angielskie w kwestji reparacyjnej nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. Zwołana na dziś rada ministrów, która miała ustalić wytyczne dla delegacji angielskiej na konferencję lozańską, została z tej przyczyny *odwołana.* Pertraktacje między Londynem a Paryżem prowadzone są bez przerwy w dalszym ciągu.

AMERYKA PRZECIW PRZEDŁUŻENIU MORATORJUM REPARACYJNEGO

Paryż, 20 stycznia. Z kół zbliżonych do ambasady amerykańskiej w Paryżu donoszą, że departament stanu polecił ambasadorowi amerykańskiemu, aby zawiadomił rząd francuski, iż *rząd amerykański nie może się zobowiązać do przedłużenia moratorjum Hoovera.* Przywódcy ostrzegają bowiem prezydenta Hoovera przed podobnym krokiem, zaznaczając, że problem odszkodowań i długów wojennych powinna Europa załatwić *bez interwencji Ameryki.* Wedle innych wersyj rząd amerykański miał jeszcze dodać, że Europa będzie mogła Stanom Zjednoczonym zapłacić, jeśli między państwami europejskiemi zostanie przywrócone zaufanie i równocześnie z tem zmniejszone zostaną wydatki na zbrojenia.

Londyn, 20 stycznia. Rząd angielski polecił ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, aby się poinformował u kanclerza Brüninga, jak rząd niemiecki zapatruje się na kwestję przedłużenia moratorjum Hoovera o dalszy rok. Jak słychać kanclerz Brüning miał się wypowiedzieć przeciw odroczeniu. Niemcy domagają się bowiem ostatecznego uregulowania kwestji reparacyjnej jeszcze przed upływem moratorjum, tj. przed 1 lipca br.

WYDALENIE JEZUITÓW Z HISZPANJI

Madryt, 20 stycznia. Specjalna komisja prawnicza, powołana do życia przez rząd hiszpański w celu zbadania, czy pod względem konstytucyjnoprawnym dopuszczalne byłoby wydalenie z Hiszpanji jezuitów, wydała opinję *potwierdzającą.* Narazie niewiadomo, jakie zamiary żywi rząd wobec tego zakonu, przypuszczają jednak, że wydane zostanie rozporządzenie *likwidujące zakon jezuicki w całym kraju.*

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

WYCIECZKI DO ZAKOPANEGO. Polski Związek Turystyczny urządza na niedziele i dnie świąteczne wycieczki do Zakopanego. Wyjazd autobusem z Krakowa w soboty względnie w dnie przedświąteczne o godz. 15.30. Wyjazd z Zakopanego w niedziele względnie dzień świąteczny o godz. 17. W Zakopanem pomieszczenie w odnowionym hotelu „Morskie Oko" i całe utrzymanie, tj. kolacja, śniadanie, obiad i podwieczorek. Cena całej wycieczki zł. 28 od osoby. Zgłoszenia do godz. 6 wieczorem dnia poprzedzającego wyjazd. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie, ul. Szpitalna 36, tel. 113-85. Najbliższy wyjazd 23 bm.

ZGON PISARZA ROSYJSKIEGO. W Pradze czeskiej zmarł, przeżywszy lat 68, E. M. Czirikow, znany powieściopisarz rosyjski, mieszkający jako emigrant w Czechosłowacji.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

HUMOR I SATYRA

PIĘCIU PANÓW P.

Posłuchajcie, proszę, pięknej przypowieści, pisanej podstępnie przez Polita:

Pan premjer, pułkownik Prystor, przestraszył potężnego pułkownika Pierackiego pewnem przemyślnem pociągnięciem, przedłużającem pozostanie powyżej przytoczonego pułkownika Prystora przy posadzie premjera. Pełen przykrości, pułkownik Pieracki poszedł protestować przed Przenajwiększą Postacią Polski, przedstawiając pesymistycznie plany przeciwnika Pierackiego. Przenajwiększa postać przyjęła pana pułkownika Pierackiego podobno przychylnie, przyczem powiedziała: „Powinien pan poczekać przyjazdu posła Patka — patrona przesileń pomajowych, potem pozwolę począć poszukiwać pozorów, powodujących przesunięcie premjera Prystora!"

Podczas powyższych permanentnych pertraktacyj, pewne pogłoski podchwyciła przebiegła prasa, publikując powódź plotek, prowokujących przeczenia, potem prostowania, puszczane przez PAT-a. Pozatem pisano: „Piąty pan P. — prezes pieniędzy państwowych, pozostanie podobno prędko przelicytowany przez prawdziwego Peche'a".

Przeszła przydługa pora przesileniowych pomysłów, przytem posada premjera, pomimo pogłosek, pozostała przytrzymana przez pana pułkownika Prystora. Podstępne podejścia pewnych panów pragnących posady premjera, pozostały płonne, ponieważ Przenajwiększa Postać Polski powyższym panom poczyniła pewną propozycję...

(*„Żółta Mucha"*.

LISTY Z KRAJU

Jasło, 19 stycznia.

SANACYJNE NASTROJE

Twierdzą wtajemniczeni, że się w Jaśle wiele zmieniło od niedużego czasu. Czy na lepsze, osądzą to inni. Faktem jest, że się miejscowi menerzy sanacyjni pokłócili między sobą i wzajemnie się gryzą, a na osobności wyrzekają na swych możnych opiekunów.

Oto były ludowiec nie uzyskał przeniesienia do Bochni i głośno teraz przeklina sanację, cytując stare przysłowie: służ panu wiernie...

Inny w gronie osób zaufanych stwierdza, że wkoło siebie widzi same kanalje, a jeszcze inny narzeka na złe czasy i czwartą brygadę.

Prezes BB Jozua Schoenborn kupuje z rozpaczy krzesło w bożnicy po zmarłym Kornfeldzie, a z dawnych gorliwców jedynie młody strzelec, jako łącznik honorowy między starostwem a miejscową inteligencją, notuje każde powiedzenie i rysuje mapę: „Rozmieszczenie bebechów w Polsce" — Jednak i jemu już nie wierzą, bo żeni się z obwiepolką.

Niedoszły poseł ziemi jasielskiej tak sobie zmierził tutejsze stosunki i ciągłe przezwisko szpicla, iż wniósł do Krakowa podanie o przeniesienie na dyrektora w Nowym Sączu, a w braku istotnych dokumentów prośbę poparł poświadczeniami, że pracował jako hiena wyborcza i wykrzykiwał, iż Witos jest łotrem.

Organizatorka państwowych kobiet zaniemogła z przepracowania i stara się o paszport na Maderę, a jej pomocnica po wyroku brzeskim w poczuciu twórczej radości zmieniła kolor włosów na cedr libański i uczy się tańczyć jak Herodjada.

Reszta obywateli siedzi cicho, jak zając, stękając, narzekając i ufając iż nadejdzie jednak dzień zapłaty.

L. Gocki.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5).

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczór (ul. Dunajewskiego 5 III p.).

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 31 stycznia o godz. 10 rano.

ORG. MŁ. TUR IM. R. SZYMAŃSKIEGO urządza w dniach od 11 do 15 lutego rejestrację członków. Członkowie, którzy nie uskutecznią rejestracji do 15 lutego, zostaną skreśleni z listy członków. Rejestrować należy się w sekretarjacie organizacji młodzieży TUR.

OBUWIE DLA DZIECI BEZROBOTNYCH członków wydaje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6 I p.). Zgłoszenia przyjmuje związkowy Sekretarjat — z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych — **codziennie od 12—3 po poł.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek popołudniu: „Don Pasquale"; wieczorem „X-33".

Piątek: „Poprostu-truteń" (ceny zniżone).

Sobota: „Baltazar" (premjera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Dr. Bolesław Skarzyński: „O odżywianiu człowieka" (z obrazami świetlnemi).

Sobota: Dr. Władysław Chłopicki: „O dzieciach włóczęgach".

KINOTEATRY

Adria: „Marokko".
Apollo: „Kongres tańczy".
Bagatela: „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
Dom żołnierza: „Carewicz".
Promień: „Awantury miłosne".
Słońce: „Kłamstwo Niny Petrówny".
Świt: „Król dzikich zwierząt" i „Walka o djamenty".
Sztuka: „Światła wielkiego miasta".
Uciecha: „Obcym wolno całować".
Wanda: „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
Warszawa: „W pogoni za miljonami".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 21 stycznia

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat gospodarczy. 15.25: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Ad. Bar. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla najmłodszych. 16.20: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.40: Gramofon. 17.10: Odczyt z Warszawy o strusich piórach. 17.35: Koncert z Katowic. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Gawędy podhalańskie — p. Wł. Doruli. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „W muzeum kolejowem". 20.15: Koncert: Wieczór kolendowy. 21.25: Audycja z Warszawy w rocznicę powstania styczniowego. 22.10: Wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.20: Dodatek do dziennika radjowego. 22.30: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5)

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Porczak: Piatiletka sanacyjna	.50
Porczak: Walka o Demokrację	1.50
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80
Szkolnictwo w obliczu katastrofy	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologja i zadania	.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologia partji politycznej	2.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



wydawnictwo komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR, który jest **jedynym** kalendarzykiem robotniczym.

Cena egzemplarza 60 groszy.

Kalendarzyk posiada bogatą treść informacyjną z dziedziny prawa robotniczego, życia organizacji młodzieży TUR, sportu robotniczego, wskazówki praktyczne co czytać, wiadomości krajoznawcze, wskazówki organizacyjne, dane liczbowe o Polsce, położeniu klasy robotniczej w kraju i zagranicą.

Kalendarzyk znaleźć się powinien w ręku każdego działacza robotniczego.

Zamówienia zgłaszać do komitetu centralnego organizacji młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7, konto PKO Nr. 17.333) do Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9), oraz do wszystkich organizacyj młodzieży TUR. Przy zamówieniach ponad 10 egzemplarzy rabat. Wysyłka **tylko** za zaliczeniem pocztowem.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Kraków. Piotr Wachowski.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.